

Lucyna Kolankowska

Nazwy i funkcje roślin w powieściach chłopskich Elizy Orzeszkowej

Niziny (1884), *Dziurdziowie* (1885) i *Cham* (1888) – to trylogia chłopska, w której Eliza Orzeszkowa objawia się jako „folklorystka” (Kłosiński 1990, s. 41). Obecność roślin w twórczości E. Orzeszkowej wynika z zainteresowań pisarki wsią i przyrodą, które poznaje w latach 1878–1896, przebywając w Kwasówce, Świsłoczy, Miniewiczach, Poniemuniu oraz w latach 1898–1902 – w Białowieży, Putryszkach i Łunnie, a także później, mieszkając w Grodnie, w czasie wyjazdów na kilkumiesięczne wakacje do pobliskich wsi. Bogactwo słownictwa botanicznego w utworach E. Orzeszkowej świadczy o tym, że autorka bardzo dobrze i wnikliwie, jak niewielu innych pisarzy, znała rośliny i w swoich utworach przedstawiła wiedzę ludową o ziołolecznictwie okolic nadniemeńskich, jak również o wykorzystaniu roślin w zwyczajach i obrzędach (Kamińska 1986, s. 27–28).

Historycy literatury wiedzą o zainteresowaniach przyrodniczych E. Orzeszkowej. Pewnemu zapomnieniu uległa jednak działalność pisarki w dziedzinie botaniki i etnografii, której celem było poznanie ziół leczniczych, występujących w okolicy Grodna i stosowanych przez tamtejszą ludność. Pisarka współpracowała z botanikami, czytała dzieła botaniczne, poznała miejscową florę. Wiedzę o roślinach czerpała u samego źródła, u ludowych zielarek i grodzieńskiego ziemiaństwa. Uczestniczyła również w wycieczkach przyrodniczych z botanikami – Klemensem Kruszewskim i Henrykiem Nusbaumem. Rezultatem tej pracy stał się cykl artykułów opublikowanych w latach 1888–1891 w „Wiśle” pod wspólnym tytułem *Ludzie i kwiaty nad Niemnem* oraz zieleńnik zebrany w okolicach Grodna liczący 460 roślin. Na jego podstawie, a także na podstawie prac drukowanych w „Wiśle” B. Hryniewiecki opisał 367 gatunków roślin w rękopisie „Przyroda w twórczości Elizy Orzeszkowej”. Wspomnieć należy również o tym, że autorka *Dziurdziów* zajmowała się preparowaniem roślin, tworzyła z nich różne dekoracyjne przedmioty, przede wszystkim albumy wzbudzające podziw. Źródłem wiedzy o zainteresowaniach

i pracy autorki jest także jej korespondencja (są w niej informacje na temat sposobu zbierania roślin i ich nazw) (Kamińska 1986, s. 45).

Od niepamiętnych czasów rośliny odgrywały dominującą rolę w życiu ludzi, a zwłaszcza ludów pierwotnych. Ludy zbierackie wędrując poznawały nowe rośliny i ich właściwości lecznicze, trujące, oszalałające, usypiające itp. Wraz z postępowaniem cywilizacji rośliny zaczęły odgrywać jeszcze inną, równie istotną rolę – wiązano je z kultami i obrzędami religijnymi, natomiast w wiekach średnich wiara w istnienie czarów i czarownic podyktowała podział roślin na dobre i złe (chroniące przed złymi duchami i czarownicami oraz będące siedzibami demonów i wykorzystywane dla szkodenia ludziom lub zwierzętom) (Jabłońska 1965, s. 5–8). Również w polskim folklorze niewiele było roślin, które nie miałyby zastosowania w lecznictwie, magii, obrzędowości lub zwyczajach (Sikora 1978, s. 39). Stąd też bardzo często zadziwiająco historie wiążą się z roślinami nawet najbardziej pospolitymi, rosnącymi przy drogach, na łąkach lub wokół chat. Wiele nazw roślin znajduje wyjaśnienie w opowiadaniach krążących wśród ludu, w wierzeniach i podaniach na ich temat. Niektórym roślinom lud do dziś przypisuje właściwości lecznicze bądź magiczne. Współczesna nauka wyjaśniła wiele takich tajemnic. Wykryła, że rośliny i ludzie oddziałują na siebie wzajemnie. Pozytywnie na ludzi wpływa np. paproć wydzielająca jony ujemne, sprzyjające człowiekowi (Bonenberg 1988, s. 20). Zawartość czynnych substancji w roślinie wytłumaczono teorią bioplazmy. Na właściwości roślin dość często wskazuje sama ich nazwa, co świadczy o bliskim kontakcie człowieka z przyrodą.

W kulturze ludowej bardzo istotną rolę w ziołolecznictwie odgrywa czas. Jest on rozumiany dwojako – jako czas rośliny i czas osoby, która ją pozyskuje. W przypadku osoby był rozumiany jako okres życia, w którym się ona znajduje. Mogły to więc być dzieci (istoty niewinne), głównie dziewczynki przed dojrzewaniem, lub kobiety starsze po przekwitaniu. Kobiety w ciąży, połogu, przechodzące menstruację nie mogły być zbieraczkami ziół jako osoby „nieczyste”. Nie mogły też wykonywać pewnych prac polowych, np. bani (= dyni) „podczas czyszczenia niewiasty nie powinny dotykać [...] ani chodzić obok, bo zniszczają” (Rostafiński 1885, s. 7). Nie mogły też okopywać kapusty, by nie pojawiło się robactwo (Paluch 1989, s. 12). W dniach między Bożym Narodzeniem a świętem Trzech Króli nie można było praść, bo inaczej na wiosnę wszelkie domowe ptactwo pozdychałoby z zawrotu głów; nie można też było w dzień Podwyższenia Krzyża Świętego chodzić do lasu na grzyby i jagody, aby nie sprowadzić do chaty robactwa i gadów las zamieszkujących (Sucha Dolina – *Dziurdziowie*).

Ważniejszy jest jednak czas rośliny, tzn. jej stadium rozwojowe oraz pora roku, dnia, kiedy można było ją zrywać i wykorzystywać. W wielu przypadkach istniały dokładne reguły określające te czynności. Ważny był również cel, do jakiego roślina miała być użyta, a więc – czy miała pomóc, czy komuś zaszkodzić. I tak boże drzewko (*Artemisia abrotanum* L.) „przeciw czarom należy zbierać przed wschodem słońca” (Rostafiński 1885, s. 7). Potwierdza to współczesna nauka, która dowodzi, że na przykład szczywół płamisty jest najbardziej jadowity rankiem, a szczególnie ten, który ro-

śnie w cieniu – zawiera wtedy więcej trucizn niż o zmierzchu czy w nocy (Kawalko 1986, s. 75). Powszechnie uważano, że przed wschodem słońca tylko czarownice zbierają zioła. Pietrusia, bohaterka *Dziurdziów*, zawsze chętna do pomocy ludziom i mająca serce dobre, wracając wieczorem z naręczem ziół, trafiła na ognisko wzniecone z drewna osinowego, które miało zwabić czarownicę. Tragizm sytuacji i niewinność bohaterki podkreśla pora zbierania przez nią ziół w zestawieniu z ogniskiem, do którego podeszła i kiedy uświadomiła sobie, co to wszystko znaczyło.

Istnieje również związek między czasem kalendarza roślin a czasem kościelnym. Kultura ludowa, kontynuując pewne tradycje pogańskie, przeniosła je na chrześcijaństwo. Święta kościelne często przypadają na momenty przelomowe w cyklu rocznym, uważane za czas niebezpieczny, czas wzmoczonej działalności nie tylko słońca, ale i złych duchów. Jednocześnie, dzięki odpowiednim zabiegom, jest to okres zapewniający większą moc środkom i skuteczność działaniom. O tym, jak głęboko zakorzeniły się pewne zwyczaje i obrzędy, świadczy fakt, że niektóre przetrwały do dzisiaj. Przykładem jest między innymi święcenie ziół w dniu Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, popularnie zwanym świętem Matki Boskiej Zielnej czy w wigilię św. Jana. Zioła święcone w kościele miały większą siłę oddziaływania zarówno w leczeniu chorób, jak i np. w odwracaniu burzy czy też złych mocy.

W twórczości E. Orzeszkowej, w tym także w trylogii chłopskiej, drzewa, krzewy, kwiaty, zioła, rośliny uprawne (również ich owoce, np. jabłka, gruszki, wiśnie itp.) pełnią wiele funkcji. Najważniejsze jest jednak to, że człowiek w „powieściach chłopskich” jest mocno związany ze światem roślinnym. Czasem ten świat kształtuje go, niejednokrotnie jest częścią jego codziennego życia. Rośliny towarzyszą człowiekowi od kolebki aż do grobu. Związane są z obrzędowością chrztu, komunii, wesela, pogrzebu, uroczystości religijnych i rodzinnych, a także mają szerokie zastosowanie w ludowym lecznictwie i magii. Ten bliski kontakt człowieka z roślinami sprzyjał ich poznaniu i wykorzystaniu.

Świat roślinny charakteryzuje tło i wprowadza w akcję powieści, znajduje się w opisach krajobrazu, siedzib ludzkich, w charakterystyce postaci, odzwierciedla też ludzkie uczucia i stany, niejednokrotnie roślina podkreśla ważne momenty z życia bohaterów. Przyroda czasem jest niemyim świadkiem wydarzeń lub poniekąd wpływa na losy bohaterów. Ponadto wiele roślin ma również znaczenia symboliczne, które podkreślają uczucia bądź oznaczają jakiś stan lub wartości.

Bardzo ważna jest funkcja leczniczo-magiczna roślin, np. macierzankę stosowano w leczeniu chorób, ale również w celu uniknięcia zapłodnienia. Natomiast roślin ciemnistych (tarnina, głóg, róża, oset itp.) używano jako skutecznego środka apotropaicznego przeciwko złym mocom i demonom, stąd często niektóre z nich (np. różę) sadzono wokół cmentarzy lub na grobach. Dziki bez był siedzibą diabła, więc nie wolno go było kaleczyć, wrywać ani wykopywać, by nie narazić się na jakieś nieszczęście, ale równocześnie rosnąc w pobliżu ludzkich domostw stał się krzewem „opiekuńczym”, przynosił szczęście i chronił przed pożarem, zarazą i różnymi chorobami, głównie jednak przed czarami (Sikora 1978, s. 37).

W trylogii chłopskiej E. Orzeszkowej obecność roślin najbardziej widoczna jest w powieści *Dziurdziowie*. Najbardziej podkreślona jest funkcja magiczno-lecznicza roślin, bowiem treść powieści dotyczy częstych na Rusi samosądów i procesów o czary. Wiele roślin pojawia się również w *Chamie*, znakomitej powieści psychologicznej. Jedne rośliny, jak dziewanna, goździki, lilie mają znaczenie erotyczne, inne używane są w magii i lecznictwie ludowym. Najmniej roślin jest w powieści *Niziny* (przeróbka „dla ludu”: *Chłopski adwokat*, *Pan Kaprowski* oraz *Zertwy adwokata* w przekładzie na białoruski), której treścią jest nieuczciwe działanie adwokata i jego współpracowników wyciągających od chłopów ostatnie ciężko zarobione „grosze”, czasem też całe ich majątki oraz sprytnie manipulujących prostymi i często naiwnymi ludźmi, aby prowadzili liczne procesy.

Opis krajobrazu

W powieściach chłopskich E. Orzeszkowej niektóre rośliny tworzą tło, krajobraz.

Gaje brzozone i osinowe, wierzby, osty stanowią tło wsi Sucha Dolina, a równocześnie zapowiadają dramatyczną akcję powieści *Dziurdziowie*, natomiast rośliny uprawne (konopie, kapusta, kartofle) i drzewa wiśniowe świadczą o zajęciach ludności i o źródle jej utrzymania, zaś kalina i drzewa wiśniowe zapowiadają wątek miłosny między Pietrusią i Michałem oraz nieodwzajemnioną miłość Stepana do Pietrusi:

O co tak bardzo szło mieszkańcom tej wioski, długim szeregiem czterdziestu może chat i ogrodów, dość malowniczo rozciągniętej pośród pól z lekka falujących i zdobiących je osinowych i brzozonych gajów? [...] w ogrodach gęste konopie stały gotowe do zdjęcia, okwitłe kartofle wyglądały obiecująco, bujne głowy kapusty dojrzały, gęsto sadzone wiśniowe drzewa dawać musiały obfite plony owoców. (Dz 11)

W lecie brzeg stawu był z tej strony miejscem pełnym zielonych gąszczy, szczybiotu ptastwa, skrzeczenia żab, kwiatów błękitnych i żółtych, czerwonych jagód kaliny, rozłożystych gałęzi wierzbowych, w których cieniu błyskała biała kora wysmukłych brzoź. Teraz pod brzozami, które na błękitnym tle nieba rysowały się jak delikatnie ze złota rzeźbione kolumny, pod różowionymi, o wiecznie drżących liściach osinami, pod wierzbami, które maczały w wodzie swe osiwiłe gałęzie, na trawie uschłej, pod stopami trzeszczącej, a usianej zwiędłymi liśćmi i siwym puchem ostów [...]. (Dz 117)

W powieści *Niziny*, w opisach krajobrazu występują najczęściej rośliny uprawne: bób, buraki, groch, gryka, len, kapusta, konopie, pszenica, jęczmień, żyto, jak również dzikie grusze, wierzba i mak polny, które spełniały magiczną rolę, zabezpieczając ludzi i zwierzęta przed wpływem czarownic, wampirów oraz słonecznik stosowany przeciw gradobiciu i dodający sił męzom, chroniący ich przed nagłą śmiercią.

[...] drugą połowę ogrodu Ulanka zasiewała burakami, marchwią, makiem, lnem i konopiami [...] pod lasem pyszny był kawał ziemi na kartofle...[...]. Nad pochyloną głową dziewczki wyrastał słonecznik. (N 102–103)

Leżała tam ta ukochana i ta pożądana [posiadłość] [...] złoćąca się dojrzewającym żytem. (N 110)

Niedaleko stamtąd stojące dwie grusze dzikie rosły już na gruncie Dzielskich, który wielkim klinem wbijał się pomiędzy pola włościan hryneńskich [...]. (N 101)

Wróble ogłuszająco zaświergotały pod oknami dachów i w bezlistnych, mokrych gałęziach rozłożystej wierzby. W czworakach ruch powstał. (N 68)

W powieści *Cham*, będącej znakomitym studium miłości, tło krajobrazowe tworzą lilie wodne, białe goździki oraz dziewanna, roślina silnie związana z magicznymi wierzeniami ludowymi (z nią wiąże się powiedzenie „Gdzie rośnie dziewanna, tam bez posagu panna”, odnoszące się do Franki, bohaterki utworu), oraz sosny, jabłonie i wiśnie. Są to zatem rośliny (nie zawsze afrodyzjaki), które od dawna pojawiały się w symbolice erotycznej (także zmysłowej, zob. dalej) (por. Dąbrowska 2001, s. 27–49):

Ona zadziwiła się w tej chwili nad ogromną kępą rozłożonych na wodzie liści, nad którymi strzelały żółte i białe kielichy lilii wodnych i zawrotnie latało nieprzeliczone mnóstwo małych jaskółek. (Ch 17)

Po samym środku szerokiej rzeki, pomiędzy wysoką gliniastą ścianą z jednej strony z ciemnym borem, z drugiej, na poźłoconym błękitnie wody leżał owalny szmat piaszczystej ziemi, olbrzymią dziewanną i białymi goździkami cały porośły. Olbrzymie dziewanny na sztywnych łodygach kosmatymi liśćmi okrytych podnosiły wysoko ogromne, żółte kity, a spodem rośło tak mnóstwo goździków, że z dala wyspa zdawała się śniegiem okrytą. (Ch 19)

Za rzeką płachty i wzgórze roztapiającego się śniegu białeły wśród ciemnej zieleni sosen, po których wierzchołkach z urywanym radosnym krakaniem skakały i podlatywały wrony. (Ch 80)

Gdy pod sosnowym borem na piaszczysty brzeg z czółen wychodzi, albo przybija do wyspy śnieżną bielą goździków usłanej i lasem wysokiej dziewanny zarosłej, towarzyszy mu dziecko, chłopak dziesięcioletni [...]. [...]; ale od razu poznać można, że zgoda pomiędzy nimi panuje zupełna i że im z sobą dobrze. (Ch 219)

Ostatni cytat mówi o wzajemnej miłości Pawła do przybranego syna Chtawiana.

Opis siedzib ludzkich

W *Dziurdziach* przy opisie chaty kowala wykorzystuje autorka rośliny: ajer, brukiew, brunelkę, cząber, cykorię, dziewannę, dziki bez, geranium, groch, jabłoni, kapustę, koniczynę, krwawnik (tysiącznik), len, macierzankę, mirt, piżmo, rumianek, wierzbę, wiśnię. Rośliny rosnące wokół chaty i znajdujące się wewnątrz mają właściwości apotropieczne (dziki bez, wierzba, uznawane za siedzibę diabła i demonów, ale służące, też – podobnie jak inne rośliny wydzielające silną woń, np. ajer, geranium, mirt, piżmo – do przepędzania złych mocy), symbolizują miłość i małżeństwo (dziewanna, jabłoni i wiśnia), mówią o zajęciach i o źródle utrzymania (bru-

kiew, groch, jabłoń, len, kapusta, koniczyna, wiśnia) oraz zainteresowaniach mieszkańców i sposobach leczenia ludzi i zwierząt, np. Pietrusia zbierała zioła i umiała je stosować (brunelkę, cząber, cykorię, dziewannę = niedźwiedzie ucho, koniczynę, krwawnik= tyśiącznik, macierzankę, rumianek):

[...] miała na sobie tylko [...] fartuch [...] napel̄niony takim mnóstwem kwitnących ziół [...]. Były to liliowe cząbry i brunelki, koniczyny różowe i białe, gwiaździste rumianki, błękitne cykorie polne [...] niosła ogromny snop roślin [...] żółtej dziewanny i śnieżnego tyśiącznika [...]. (Dz 19–20)

[Aksena] Pod dziką jabłonią na trawie usiadła [...], Pietrusia wyniosła przed chatę radno, na które wczoraj uzbierane zioła zsywała i usiadłszy na niskim kamieniu tuż przy progu chaty poczęła dobrać je i gatunkować. W kupki osobne układała cząber, brunelkę, dziewannę, krwawnik, macierzankę i inne jakieś różne trawki i listki. (Dz 95)

Potem nad staw pobiegła i przyniósłszy stamtąd pęk pachnącego ajeru rozrzuciła go po podłodze izby [...]. w chacie od ajeru pachniało jak na łące [...]. (Dz 94)

[...] Aksena, pod złotawą jabłonią ogrodu na uschłej trawie siedząc, w ostatnim ciepłe słonecznym rozgrzewała swe stare kości [...]. W izbie chaty, przyciemnionej niskim sufitem, firankami z kwiecistego perkalu i kilku doniczkami z geranium, mirtem i piżmem, oprócz śpiącego w kotłyszce dziecka nikogo nie było. Na ziemi, ławkach, szafkach, nawet na trzech paradnych krzesłach piętrzyły się tam ciemne snopy wymoczonego wysuszonego lnu, jeden zaś kął sporej sieni napel̄niały wysoko białawe głowy kapusty. (Dz 113)

[...] czwarta [droga], najkrótsza, tu i ówdzie wierzbami i dzikimi bzami osadzona, kończyła się u płotu otaczającego chatę w pewnej odległości od wioski zbudowaną, samotną, ocienioną kilku starymi drzewami. W pobliżu tej chaty widać było [...] kuźnię. (Dz 17)

W powieści *Cham* ważnym elementem opisu obejścia i chaty Pawła oraz jego szwagra Filipa jest sosna (i borek sosnowy), nieśmiertelnik, grusza, a także przedmioty codziennego użytku wykonane z drzewa olchowego i sosnowego:

[...] [Paweł] sam zupełnie pozostał w chacie w końcu wsi niedużej, na wysokim brzegu Niemna pod borkiem sosnowym stojącej. (Ch 5–6)

Na czystych ścianach wisały tam jaskrawe obrazy świętych, na dole stała naftowa lampka, a u okna czarny krzyżyk owinięty wiankiem z nieśmiertelników. (Ch 41)

[...] Franka stała wtedy przy płocie ogród na dwie połowy rozdzielającym i gruszki jadła. Pochodziły one z jedyne go drzewa, które w ogrodzie przy samej chacie Pawła rosło. (Ch 62)

Kwadransie niekiedy upływały mu na tej kontemplacji, którą zazwyczaj kończył głębokim westchnieniem i pełnym uszanowania złożeniem książki na miejscu w chacie najpardonniejszym, to jest na olchowej, czerwonej szafie, pomiędzy lampką z wysokim kominikiem i samowarkiem z połyskującej blachy. (Ch 72)

Przy sosnowym stole starannie przez Pawła wytartym, przed małym okienkiem, za którym w ogrodzie wzdymały się puchy śniegowe i stała szronem okryta grusza [...] nad otwartą książką lub elementarzem oboje zasiadali. (Ch 74)

Akacja, berberys i bez koralowy rosną na klombie przed folwarkiem w Leśnej (*Niziny*) i są roślinami sprowadzonymi z obcych krajów, co świadczy również o za-

możności właścicieli, natomiast w chłopskiej chacie dziecko kołysano w kolebce z łozy (= gatunek wierzby):

Pośrodku dziedzinka grupa drzew niewysokich a krzaczastych, może akacji i koralowego bzu, odcinała się na szarym tle zmroku jak wielka czarna plama. (N 11)

Zobaczyła Jurka, który pod płotem przesunawszy się stanął wśród akacjowych i berbersowych zarośli tworzących na dziedzińcu dwa gęste, cieniste klomby. (N 119)

[...] ręką poruszała kołyskę z łozy, w której cicho leżało najmłodsze z dzieci. (N 70)

Charakterystyka postaci

Charakterystyka zewnętrzna

E. Orzeszkowa wykorzystuje często strzelistość topoli dla podkreślenia smukłości sylwetki bohaterów:

Ona znowu mówić zaczęła. – Oczki u niego sinienkie, takie jak te kwiatki lnu... a choć słabieiki był zawsze, wyrósł jak ta topola. (N 109)

– Była, żyła w siole ludnym i bogatym dziewczyna, do czerwonej maliny podobna, słuszna jak ta topola i taka piękna [...]. (Dz 81)

Pietrusia, siedemnastoletnia podówczas dziewczka, zdrowa i rumiana, choć jeszcze jak młoda topola cienka i wysmukła [...]. (Dz 32)

Teraz przed ogniem palącym się w piecu, drewnianą łyżką od czasu do czasu mieszając w garnkach, stał jeden tylko Antosiek, parobek młody, przystojny, z jasnymi jak len włosami i różnym spojrzeniem błękitnych oczów. (N 50)

W powyższych cytatach pojawiły się także kwiatki lnu, których barwa podkreśla błękit oczu, zaś sama roślina oddaje kolor włosów. Dziewczyna porównana jest do czerwonej maliny, co uwypukla jej jędrność, świeżość, zdrowy rumieniec. W *Chamie* autorka bardzo obrazowo przyrównuje urodę i sylwetkę bohaterki do przywiedłego goździka i rozkwitłej piwonii, zaś urodę młodzieńca do maku polnego:

Urodziwy, jasnowłosy ten parobek, z okrągłą, rumianą twarzą i błękitnymi jak niebo oczami, wydawał się makiem polnym, bujnie śród pola wyrosłym [...]. (Dz 9)

Obok tej młodej matki [Ułana], w bogatym rozwinięciu kształtów i siły nieco ciężkiej a krasą rumieńców i spokojnym blaskiem oczu jaśniejącej, zmalala ona [Franka] i przygasła jak drobny, przywiedły goździk obok pysznie rozkwitłej piwonii. (Ch 45)

Nastka kręciła się [...] i przytupywała [...], że aż okrągła i bladawa jej twarz spaśowała na podobieństwo piwonii. (N 84)

Przy opisie nielubianego przez społeczność wiejską lokaja dworskiego (*Cham*) pojawiają się rośliny wydzielające silną, nieprzyjemną woń, używane często przeciw

molom (również przeciwko złym mocom): bahon (= bagno pospolite 'Ledum palustre L.') i błoszczytnik¹:

W czarnym surducie, z kręconymi włosami chodził i czymś takim od niego śmierdziało, że ni to jełkie sadło, ni to bahon w lesie rosnący, ni to błoszczytnik wszelakie plugastwo trujący... za nic nie poznasz. (Ch 99)

Wdzięk i giętkość sylwetki dziewczyny przyrównuje Orzeszkowa do młodej brzozy:

Bahrewicz rozkochał się w niej tak, że przez czas dość długi zapomniał nawet o tym, że była ona chłopką. Kształtami swymi przypominała młodą brzozę, oczy jej były pełne płomieni. (N 42)

[...] on [Klemens Dziurdzia] do młodego dębu, ona [Nastka Budrakówna] do białokorej brzozy podobna. [...] – Czemu? gospodarz taki, i młody, i wyrosnięty jak ten dąb, i bratów ma bogatych. (Dz)

Siłę Piotra Dziurdzi, Klemensa, podobnie jak i jego stryja Stepana, Orzeszkowa przyrównała do młodego i wyrosniętego dębu.

Czerwony mak podkreśla widoczny na twarzy wysilek fizyczny bohaterki *Dziurdziów*, jak również zarumienienie i zawstydzenie zakochanej Karolci propozycją Kaprowskiego (*Niziny*). Roślina ta ma jednak w kulturze ludowej związek z erotyzmem; czerwona barwa kwiatu symbolizowała miłość (bo taki kolor był powszechnie uważany za „barwę miłości”), w dziewiętnastowiecznej mowie kwiatów mak polny był symbolem „gwałtownej męskiej namiętności”. W *Dziurdziach* taką miłością darzył Pietrusię jej narzeczony, a potem mąż Michał Kowalczuk, lecz również Stepan Dziurdzia:

Od kilku godzin już zęła, dzień był skwarny i bujne krople znoju świeciły na ogorzałym jej czole i policzkach, tak prawie czerwonych jak polny mak, który z ciemnych włosów opadał jej na ucho. (Dz 51)

I zaczął wszystkim oddawać życzenia dobrej nocy. Przy Karolci zatrzymał się chwilę i szepnął jej kilka bardzo cichych słów. Dziewczyna pokraśniała jak mak polny i na znak zgodzenia się na propozycję jakaś, główką skinęła. (N 34)

Na styl życia (przebywanie w krajach śródziemnomorskich) właścicieli majątku, którym zarządzał ekonom Bahrewicz, wskazują drzewa pomarańczowe i cytrynowe:

Właściciele dóbr tych, wielcy panowie, przebywali zwykle tam, gdzie pomarańcze i cytryny kwitną. (N 37)

¹ *błoszczytnik* – białoruska nazwa rośliny używanej przeciw molom (tak u Orzeszkowej). Karłowicz podaje nazwę *błoszczytnik* 'płesznik, Pulicaria' z gwary Polaków wileńskich (K I 91), w *Słowniku warszawskim* (I 173) występuje gwarowa nazwa *błoszczytnik* z próbą wyprowadzenia jej „może z ukr. *błoszczytnyk, bloszczynnyk*”. Roślina wydaje silny zapach i zapewne służyła jako środek do niszczenia insektów, w tym na pluskwy, por. gw. *błoszczyca* 'pluskwa'. W języku ros. jest *bloštičnik* a. *klopovnik* 'Stellaria graminea' oraz 'Flagellaria'. Obu roślin używano do niszczenia pluskiew (Por. Mach 44, u Kis i Vasmera brak).

Wiśnia podkreśla urodę Krystyny, ale również symbolizuje jej wzajemną miłość do Bahrewicza:

[...] Bahrewicz kochał inaczej nieco, nie przez cześć dla batoga, [...] ale ot, z łaski bożej, niby z natchnienia serca i rozumu, niby z natchnienia serca i zachwycenia oczów, które oderwać się nie mogły od słusznej i zgrabnej kibici, od śniadej twarzy, od włosów kručzych i purpurowych, jak świeża wiśnia wilgotnych ust chłopki. (N 41)

Z powodu choroby (febry) Mikołaj zrobił się żółty i dostał wysypki takiej jak bób:

... sześć miesięcy leżałem na żółtą trase (febrę) i taki żółty zrobiłem się jak słoneczniki... (N 59)

[...] i osypie jego tak jak mnie wysypka taka duża jak bób [...] (N 108)

Charakterystyka wewnętrzna

Białą lilię, symbol czystości i niewinności autorka wykorzystuje w *Dziurdziach* mówiąc o Pietrusi, która boi się, że ludzie posądzają ją o czary:

Mnie zdaje się, że ty przed Panem Bogiem taka czysta jak ta biała leleja, co w kościele przed ołtarzem stoi... (Dz 94)

Wstyd, troski, nieśmiałość i samotność Krystyny (*Niziny*) autorka przyrównuje do zdeptanej trawy:

W ziemię patrzała, w ziemię zmoczoną rosą jak łzami, w ziemię, z której wyrosła jak trawa samotna, ludziom do deptania, wstydowni i troskom na pokarm. (N 113)

Rośliny podkreślające stany emocjonalne bohaterów

W powieściach chłopskich E. Orzeszkowej rośliny podkreślają różne uczucia bohaterów. Twarz czerwona jak piwonia wyraża złość, wręcz nienawiść:

[...] z twarzą czerwoną jak piwonia, z iskrzącymi się oczami, zaciśniętymi usty wyrwała się z objęć chłopa i obie ręce w górę podniosła. Raz, dwa, trzy w pysk! taj hodzi! Stepan jak oparzony z komory wyskoczył [...]. (Dz 45)

Uczucie zażenowania spowodowane odmiennym stanem podkreśla czerwony kolor buraka:

Tym razem młoda męzatka zaczerwieniła się jak burak. (Dz 67)

Trwodze i bólowi Pietrusi, obawiającej się posądzenia o czary, towarzyszą cząbry i dziewanny:

Rośliny te, w których barwach i woni od niemowlęctwa prawie kochały się jej zmysły, te cząbry liliowe, żółte dziewanny girlandy czepiających się łodyg i traw obejmowały teraz języki ognia. (Dz 127–128)

Niepokój, smutek i przygnębienie bohaterki *Dziurdziów* podkreśla wierzba:

Pietrusia rozumiała już dobrze, co to wszystko znaczyło [Kobiety odwracały się od niej posądzając ją o czary] i stanęła na uboczu pod rozłożystą wierzbą. (Dz 120)

Podobnie w *Chamie*, uczuciu przygnębienia i żalu Pawła towarzyszy wierzba i drżąca osika:

Całą noc na rzece, a może i na samotnym wybrzeżu jakim, pod jaką wierzbą starą, albo drzącą osiką przepędził. (Ch 169)

Krystyna przejęta niepokojem o los syna została przyrównana do listka drżącej osiki:

Czegoż tak stała, płonąć na twarzy, a drząc w sobie jak listek osiki? Wszak wiedziała dobrze, że pomiędzy odjeżdżającymi Pilipka jej nie było! (N 159–160)

Wyznaniom Franki oraz rodzącemu się do niej uczuciu Pawła towarzyszą rośliny miłości – białe goździki (= goździki) i żółte dziewanny, zwane też niedźwiedzim uchem:

Franka, jak oszalała, jak pijana po wyspie biegła, zrywała goździki, wachała je, kładła we włosy, z których dawno zsunęła się i na kark opadła żółtawa chustka, pełnymi garściami z głośnym śmiechem rzuciła je na Pawła. On, powoli nachylając się i prostując porządnie i pilnie układał z nich bukiet [...]. Nabawiwszy się goździkami Franka formalnie przepadła w lesie dziewanny [...]. Paweł przestał rwać goździki, ręce opuścił i zamyslił się. (Ch 19)

[...] Razcwieła kalina [...] Przestał gwizdać, ale w jednym z ogrodów, od dwóch jabłoni i kilku wiśni gęstym i cienistym, kobiecy głos jakiś nutę pochwycił. (Ch 155)

Nieprzypadkowo użyto tu żółtej dziewanny odnoszącej się do Franki, panny biednej (zob. wyżej). Roślina ta bowiem symbolizowała nie tylko miłość, ale i naiwność, zaś żółty kolor kwiatów mówił o skłonnościach do lekkomyślności i zdrady bohaterki. Do Pawła odnosiły się białe goździki, które symbolizowały posiadane przezeń cechy: wierność oraz miłość – czystą i żywą. Kalina, jabłoń i wiśnia przywodzą na myśl kochaną kobietę, miłość i małżeństwo.

Sosna (symbolizująca wytrzymałość i samotność) od dawnych czasów była sadzona na grobach, aby wzmocnić ciała zmarłych żywotnością tego drzewa i ocalić przed szybkim rozsypaniem się w pył, a zarazem dodać energii duszom przodków (Ziółkowska 1988, s. 221). Franka, bohaterka powieści *Cham*, doznała uczucia strachu na widok cmentarza, który otaczał borek sosnowy:

Za rękę ją wziął i krętą ścieżką prowadzić zaczął ku ciemniejącym za wsią sosnom. [...] Kiedy pomiędzy sosny weszli, Franka drgnęła i w tył się rzuciła. – Aj! aj! cmentarz –

krzyknęła. Był to niewielki borek sosnowy, wśród którego istotnie sterczały większe i mniejsze krzyże grobowe. (Ch 34)

Miłe wspomnienia, tęsknotę do przeszłości niosą w sobie białe goździki, które towarzyszyły bohaterce *Chama* w szczęśliwej dla niej chwili:

Jak błyskawica przemknęło jej przez głowę wspomnienie dalekiej chwili, w której na wyspie wśród śnieżnych gwoździków powiedziała temu człowiekowi wszystko, a on wtedy obszedł się z nią jak ojciec z dzieckiem, jak spowiednik z pokutnicą i nawet odtąd lubić ją zaczął. (Ch 138)

Wewnętrznemu rozdarciu Franki, która zaczęła bać się samej siebie i tego, co jeszcze złego może zrobić swemu mężowi, dobremu człowiekowi, towarzyszą uschłe lodygi łopianów i ostów. Łopuchy (= łopiany) symbolizują natręctwo myśli bohaterki, która zamierza popełnić samobójstwo, zaś osty – słabą walkę ze złymi myślami i demonami, które ją opętały. Ludowe podanie głosiło, że głowa św. Jana po ścięciu spadła między bylice i łopiany (Henslowa 1972, s. 129). Sama nazwa *oseł* odnosi się do dwu gatunków roślin – *Cardus* oraz podobną ostowi *Cirsium* – ostrożeń i wiąże się z *ostrą*, a więc wywodziłyby się od ostrych, kolczastych listków (Spółnik 1990, s. 70) lub w związku ze strus. *осъль* ‘rodzaj ciernia, kolca’ można dla niej przyjąć pierwotne znaczenie ‘ciern, kolec’ (Budziszewska 1965, s. 224):

Z chaty się wysliznęła, boczną ścianę jej okrążyła i na skraju góry, pomiędzy uschłymi lodygami łopuchów i ostów usiadła. (Ch 212)

Zdesperowanej odwadze Krystyny, bohaterki *Nizin*, nocą u Bahrewicza szukającej pomocy dla swego chorowitego Pilipka, by uchronić go przed dalekim wywiezieniem do wojska, towarzyszą grusze i topole:

Wszystko jedno było idącej kobiecie, co ją otaczało, byleby jak najprędzej doszła do tego, co było przed nią. Nie lękała się niczego: ani zwiększającej się coraz ciemności, ani obejmującej widnokrąg ciszy, ani rozsianych po polu i widmową postać przybierających grusz i topoli. (N 7)

Roślina – świadek i uczestnik różnych wydarzeń

Świadcami wydarzeń, jakie rozegrały się w *Dziurdziach* są rosnące nieopodal domu Pietrusi, a zarazem miejsca tragedii, wierzby i dzikie bzy, które, podobnie jak osina, w kulturze ludowej występują w dwojakim charakterze – demonicznym i dobroczynnym (Sikora 1978, s. 37):

Ludzie, którzy niby motyla na świecę złapali wiedźmę na ogień rozniecony z osinowego drzewa, mogli już do domów swych odejść, nie odchodzili jednak, dumali i słuchali, jak przy drodze wiodącej do kuźni, w wierzbach, i dzikich bzach coraz częściej jęczały i lkały lelaki. (Dz 30)

W *Dziurdziach* świadkami długo oczekiwanego spotkania kochających się ludzi – kowala i Pietrusi – są brzozy:

Schwycił ją teraz wpół i do gaju pomiędzy brzozy pociągnął. [...] Pośród brzoź, pośród zielonych, w powiewach wietrzyku i świergocie ptastwa przyciskał ją mocno do piersi, ręką, jakby stworzoną do kowadła i młota, z twarzy jej ścierał pot i łzy, i usta, z których wydobywały się śmiech i łkania, pocałunkami zamykał. (Dz 53)

Sosny i bór sosnowy wokół cmentarza były jedynymi świadkami zaręczyn Pawła i Franki, a później sosny – tragedii głównej bohaterki powieści *Cham*:

U skraju borku stanęła, tuż pod wysokim krzyżem, którego ramiona rozpierały gałęzie dwóch wysmukłych sosen [...]. Franka zwrócona ku krzyżowi, który wyniosła linią odrzynał się od tła zmroku, z palcami skrzyżowanymi, z towarzyszeniem przelotnych szeptów boru, [...] wymówiła: – Tak mnie, Boże dopomóż [...], jak ja będę ciebie wiecznie i aż do śmierci kochać i szanować [...]. (Ch 34–37)

Do izby nieprzeniknioną czernością i ciszą bezdenną napelnionej, wyraźnie dochodziły kwilenia i szlochania sów i puszczyków. Kwiliły one i szlochały w sosnach nad mogiłami. (Ch 104)

Rośliny magiczne - związane z wierzeniami ludowymi

Rośliny były często stosowane w magii, najczęściej służyły jako środki apotropiczne, które odwracały nieszczęścia i zło (słonecznik zabezpieczał przed gradobiciem), chroniły przed demonami i czarami (ajer = tatarak, mak, rośliny ciemiste, np. osty, wydające silny zapach, np. bahon = bagno, a także dziki bez, wierzba, osina). Inne uznawano za afrodyzjaki (zaharduszka oraz dziewięciornik, zwany też *przywrotem*, który małżeńską zgodę i miłość przywraca) (Spólnik 1993, s. 51–59; Gruszecki 1877, s. 403) lub przypisywano im również moc szkodzącą, niektóre były siedzibami demonów (dziki bez, wierzba) (Moszyński 1934, s. 522). W powieści *Dziurdziowie* wiele roślin pełni funkcję magiczną. Szczególne znaczenie ma osina. Przygotowany ogień z drewna osinowego ma sprowadzić wiedźmę, co w rezultacie doprowadza do tragedii:

– Bo jeżeli nie osinowe, to nic z tego nie będzie. ...wiedźma nie przyjdzie na inne drzewo, tylko na osinowe... Prysiahnij, Pietruk, że osinowego drzewa narąbał, prysiahnij, tutże zaraz palce na krzyż złóż i prysiahnij, że osinowe... (Dz 15)

[...] a taja, co nam takuju kryudu zrobiła, przyjdzie na ogień zapalony z tego osinowego drzewa, na którym powiesił się Judasz [...]. (Dz 23)

Osina ma tutaj związek z „siłami nieczystymi”, ma być użyta przeciwko czarownikom, które rzucają urok i wywołują nieszczęścia. Roślina ta ma również znaczenie symboliczne. Na tym drzewie powiesił się Judasz pod wpływem wyrzutów sumienia (Dubisz 1977, s. 41). A nieustanne dygotanie liści osiki lud wiąże z opo-

wiadaniem o ucieczce Matki Boskiej z dzieciątkiem, która schroniła się pod tym drzewem. Osika ze strachu zaczęła się trząść i nie przyjęła uciekinierów, wówczas Matka Boska schowała się pod leszczyną, która szeroko rozłożyła swe gałęzie (Hodol 1882, s. 321).

Zupełnie inną funkcję przypisuje się rucie, która (szczególnie wianek ruciany) nieodmiennie symbolizowała dziewictwo (Sikora 1978, s. 43), ale również staropanieństwo:

Jeżeli która dziewczyna czekała na nich [chłopców „w saldaty branych”], rutkę przez całe życie siać była zmuszoną, bo choć powrócił który, to z innym sercem, z innymi myślami. (Dz 39)

Jeżeli kogoś polubisz i zechcesz koniecznie, żeby on z tobą ożenił się to [...] i ziela takiego poszukać, co nazywa się zaharduszką, a korzonki ma takie jak niby to dwie rączki połączone... (Dz 37)

W powieści *Cham* używano kopytnika jako środka magicznego do odczyniania uroku:

Już ja dziś poznała, że to nie boska wola, tylko ludzka robota.. Dziś wieczorkiem kopytniku nagotuję i jej do picia przyniosę [...] kopytnik od zrobionego [zrobione 'rzucenie uroku przez człowieka'] najlepszy [...]. (Ch 190)

W *Chamie* w opisie chaty Filipa Koźluka występuje roślina, której nazwa *nieśmiertelnik* ma znaczenie symboliczne, oznacza bowiem trwałość, nieprzemijanie, nieśmiertelność (Spółnik 1994, s. 242). W tej to bowiem powieści Orzeszkowa przedstawia wysoką kulturę duchową warstwy chłopskiej, jej specyfikę, normy moralne i przeciwstawia je pseudocwilizacji miejskiej i nihilizmowi moralnemu reprezentowanemu w powieści przez Frankę:

Na czystych ścianach wisiały tam jaskrawe obrazy świętych, na dole stała naftowa lampka, a u okna czarny krzyżyk owinięty wiankiem z nieśmiertelników... (Ch 41)

Len w *Dziurdziach* pełni funkcję przekleństwa, złego słowa rzuconego przeciwko Pietrusi, a koszulki uszyte z włókien tej rośliny mają przynieść śmierć ich użytkownikom:

– Niech czort pomaga! Bodajby ty ze lnu tego sobie i swoim dzieciom śmiertelne koszule utkala! (Dz 113–114)

Rośliny lecznicze stosowane w ludowym ziołolecznictwie

Na wsi popularnie leczono ziołami. Istnieje związek między leczniczym stosowaniem roślin i wykorzystaniem ich w celach magicznych. Często w obu wypadkach stosuje się je na te same choroby, np. bylicą leczono dolegliwości reumatyczne, ale równocześnie tą rośliną opasywano się podczas świętojańskiej sobótki, aby

uchronić się na cały rok od dolegliwości krzyża (Henslowa 1985, s. 35). Ludność wiejska leczyła się głównie u znachorek, które doskonale znały rośliny i umiały je stosować przeciw różnym chorobom. Pietrusia, bohaterka *Dziurdziów* poznała tę wiedzę dzięki babce:

Inną znowu kobietę w ciężkim połogu będącą napoiła płynem z dziesięciu gatunków ziół przyrządzonym, a zwanym dziewięcioranką [...]. Od gardła dawała brunelkę, od kaszlu ślaz i dziewannę, od bólów krzyża krwawnik, od ściskania w żywocie cząber i mięty. Przeciw chorobom jednym doradzała koniczynę białą i wiśniową korę w dół z drzewa zeszkrobywaną, przeciw chorobom innym koniczynę różową i taką korę tylko w górę z drzewa zeszkrobywaną. Dzieci, [...] które koklusz męczył, poila sokiem rzepowym, nie z czego innego dawany, tylko z samejże rzepy w formę kielicha wydrążonej. (Dz 75)

Współcześnie zresztą również wykorzystuje się te rośliny w ziołolecznictwie. Roślina o nazwie *dziewięcioranka* 'Pięciornik kurze ziele' stosowana jest w bólach brzucha i żołądka, brunelka 'Głowienka pospolita' używana jest jako środek do leczenia gardła, a jej listki są przykładane na rany (Paluch 1989, s. 74; 1984, s. 148), ślazem łagodzi się kaszel. E. Orzeszkowa w *Ludziach i kwiatach nad Niemnem* pisze, że był on również dobrym okładem na zwichnięcia. Suszone kwiaty dziewanny zaparza się i pije przede wszystkim przy schorzeniach przewodu oddechowego, najczęściej w kaszlu i gruźlicy płuc. Kwiaty te stosuje się również zewnętrznie, np. do kąpieli. Dziewannę usmażoną z tłuszczem przykładano się na obrzęki, stłuczenia i wrzody (Paluch 1989, s. 69). Krwawnik jest rośliną bardzo popularną w ludowym ziołolecznictwie zarówno przy leczeniu ludzi jak i zwierząt. W *Dziurdziach* mówi się, że była „od bólów krzyża”, jednak najczęściej liści i kwiatów krwawnika używa się jako środka przeciwkrwotocznego zarówno wewnętrznie, jak i zewnętrznie (Paluch 1989, s. 85). Przy bólu głowy i żołądka podaje się cząber, napar z liści mięty jest popularnym środkiem przy dolegliwościach przewodu pokarmowego, stosuje się go również przy braku apetytu. Sok z rzepy podaje się dzieciom przy koklusz, zaś odwar z suszonej rośliny pije się z miodem przy ospie (Miernicka 1986, s. 217). Koniczyna biała ma różnorodne zastosowanie. A. Paluch podaje, że napar z tej rośliny używany jest przy kaszlu, w celu wywołania okresu, przy upławach. Natomiast koniczynę polną podaje się ludziom osłabionym i wyczerpanym. Ziele to podkladało również dzieciom pod poduszkę, aby lepiej spały (Paluch 1989, s. 82).

B. Hryniewiecki podzielił rośliny występujące w publikacjach E. Orzeszkowej na grupy o podobnym działaniu i nazwał je. Najliczniejsza jest grupa „poruszeników” (paruszeników), które były używane w chorobach kobiecych (w opisie siedzib ludzkich taką funkcję spełnia macierzanka, która ponadto używana jest do leczenia przewodu pokarmowego). Druga grupa to „stanouniki”, nazywane tak, ponieważ „człeka od razu na nogi stawiają” (Kamińska 1986, s. 44). Rośliny z tych grup pojawiają się w *Chamie*. Jest jeszcze grupa „urażników”, ale te w powieściach chłopskich nie zostały wymienione:

Wiele, wiele razy, gdy syn jej, Maksym i dwaj inni jej synowie, i córki i potem młodziutka synowa w gorączkach i różnych bólach na tęczanie leżeli, stała ona nad nimi

z garnkiem gorzkiego stanouniku* (*stanounik brus – gruszczyka mała, roślina leśna używana do celów leczniczych) albo poruszeniku* (*poruszenik brus – gruszczyka baldaszkowata, roślina leśna również używana jako lekarstwo) w jednej ręce, a w drugiej z trochę miodu. [...]. (Ch 94–95)

...okropnie cościś brzuch rozbolał się, stanouniku sobie nagotowałam, ale nadto gorzki, osłodzić trzeba. (Ch 193)

Pojawia się też w *Chamie* ziele zwane *podhrudnikiem*². Autorka wyjaśnia, że ta białoruska nazwa jest odpowiednikiem polskiego *korzeniówka* – rośliny rosnącej na obfitej ściółce leśnej, nie mającej części zielonych, stosowanej w lecznictwie ludowym przeciw „bólom pod piersiami”:

Ja i tobie podhrudniku przyniosę, bo w zgryzocie wiadomo, okrutne bóle pod serce przystępują, a jak tego ziele napijesz się, zaraz opadną i lżej stanie... (Ch 96).

Do celów leczniczych wykorzystywano również suchotnik³ i kopytnik:

Była to synowa Awdoci, która przed paru laty ciężko chorowała i nigdy potem, pomimo dawanego jej przez Awdocię podhrudniku, suchotniku* (*suchotnik – mowa tu bądź o szarotce leśnej, bądź o tzw. radostce – roślinie z tej samej rodziny, o suchych kwiatach, używanej w lecznictwie ludowym) i różnych gatunków poruszeniku, do dawnych sił wrócić nie mogła. (Ch 153–154)

Widać, że to jemu z robione [rzucony urok] i trzeba będzie jutro kopytniku mu zgotować, bo kopytnik od zrobionego najlepszy. (Ch 98)

Rośliny mogły nie tylko leczyć, ale również wywoływać chorobę. Zapach goździków spowodował u Franki ból głowy, ale też zapowiadał jej chorobę umysłową:

Był to może wpływ odurzającego zapachu gwoździków, albo też tajemniczego procesu choroby, która mózg jej nurtowała zaczynała. (Ch 28)

Uwagi końcowe

W trylogii chłopskiej E. Orzeszkowej występuje 71 nazw, które odnoszą się do 69 gatunków roślin, spełniających następujące funkcje:

² *podhrudnik* ‘*Monotropa hypopitys* L. – Korzeniówka pospolita’ (Kamińska 1986, s. 73). Nazwa znana jedynie z utworów E. Orzeszkowej (U Kis brak).

³ *suchotnik* (mowa tu o ‘*Gnaphalium silvaticum* L. – Szarota leśna’ lub o radostce – roślinie z tej samej rodziny o suchych kwiatach, używanej w lecznictwie ludowym), w gwarach północnopolskich oznacza ‘*Tussilago farfara* L. – Podbiał pospolity’ (Por. SK V 29) zwany tam też *płucnikiem* (SK IV 87), ponieważ roślina jest stosowana w chorobach płuc powszechnie nazywanych suchotami. Nazwa *suchotnik* jest również raz zaświadczona w Olszynie chojnickiej (Malb II 804) w znaczeniu ‘*Ulmus campestris* L.’, u Gustawicza (1882, s. 303) również ‘*Ulmus suberosa* Erhl.’, który objaśnia, że roślina jest stosowana przy leczeniu suchot (z kory robią ciepłą kąpiel dla chorych) (Por. Wajda-Adamczykowa 1989, s. 73).

– służą do opisu krajobrazu: brzoza, buraki, dziewanna, białe goździki, dzikie grusze, jabłonie, kalina, kapusta, konopie, lilie wodne, osty, osina, słonecznik, sosny, wierzba, wiśnia, żyto;

– charakteryzują siedziby ludzkie. Są to rośliny rosnące wokół chat lub też folwarku i znajdujące się wewnątrz nich: ajer, akacja, berberys, bez koralowy, brukiew, brunelka, cykoria, cząber, dziewanna, dziki bez, geranium, groch, grusza, jabłoń, kapusta, koniczyna, krwawnik, len, łoza, macierzanka, mirt, piżmo, rumianek, wierzba.

W opisie krajobrazu i siedzib ludzkich wykorzystano rośliny uprawne oraz ozdobne i lecznicze, świadczące o zajęciach i zainteresowaniach mieszkańców wsi, jak również rośliny mające szczególne właściwości, używane do odwracania złych mocy lub będące siedzibami duchów czy demonów i wykorzystywane w czarach. Te rośliny: brzoza, której gałązkami używanymi w różnych okolicznościach chciano zapewnić człowiekowi szczęście i chronić przed złem ludzi i zwierzęta, jak również wierzba i osina traktowane ambiwalentnie – jako siedlisko złych mocy i zarazem środek przeciwko nim – w *Dziurdziach* nie tylko charakteryzują tło, ale wprowadzają w dramatyczną akcję powieści;

– charakteryzują postaci zewnętrznie: bahon, błoszczytnik, brzoza, dąb, goździk, len, mak polny, malina, piwonia, topola, wiśnia oraz cechy wewnętrzne – biała lilia i trawa;

– podkreślają stany emocjonalne bohaterów (tu także należą rośliny związane z erotyką): białe goździki, buraki, cząber, dziewanna (niedźwiedzie ucho), mak, osika, piwonia, sosna, wierzba;

– rośliny są również świadkami bądź uczestnikami różnych wydarzeń: dzikie bzy, brzoza, grusza, sosna, wierzba;

– rośliny związane z wierzeniami ludowymi, magiczne (niektóre z nich mają również zastosowanie w lecznictwie ludowym i często trudno jest oddzielić te dwie funkcje), które chronią ludzi przed czarami i demonami (osina), urokiem (kopytnik), afrodyzjaki (zaharduszka) oraz symboliczne (len, nieśmiertelnik, ruta i inne, np. kalina, topola symbolizujące kochaną kobietę, najczęściej dziewczynę, jabłoń i wiśnia – miłość i małżeństwo), sosna – wytrzymałość i samotność, goździki, dziewanna i lilie – kwiaty o wybitnie erotycznej wymowie, mak polny – namiętną miłość męską;

– rośliny lecznicze stanowią liczną grupę: cząber, dziewięcioranka, koniczyna, kopytnik, krwawnik (tysiącchnik), mięta, poruszenik, podhrudnik, rzepa, suchotnik, śláz, stanounik. Niektóre rośliny mają nazwy utworzone ze względu na zastosowanie: *suchotnik* z uwagi na to, że roślina służy jako środek do leczenia płuc (suchot), *poruszeniki* stosowane jako lek dla kobiet nieplodnych⁴, *stanouniki*, które „od razu

⁴ *poruszenik*, też *paruszenik* 'Gruszyca baldaszkowata', oznaczenie rośliny u E. Orzeszkowej, ale *Rośliny polskie* nie mają takiej nazwy botanicznej. J. Karłowicz nazwę *poruszenik* podaje za Orzeszkową (*Ludzie i kwiaty nad Niemnem*) i tak ją objaśnia: „Cały szereg poruszeników, roślin używanych przeważnie w chorobach kobiecych, Poruszenik jest niejako nazwą lekarstwa, przysługującą całej grupie roślin, używanych do pewnych chorób... Jeden z poruszeników zdejmuje z kobiet urok, który nieplodnymi je

na nogi stawiają⁵, *zaharduszka* od brus. *zahartać* 'zgarnać', a więc roślina miała przyciągać ku osobie ten środek podający⁶, *dziewięcioranka*, mająca dziewięć właściwości leczniczych (ale też magicznych. Już sama cyfra dziewięć miała magiczne znaczenie)⁷, *krwawnik* środek do tamowania krwi, *macierzanka* lek dla kobiet oraz *koniczyna* służąca za paszę dla koni.

Barwa lub sam kwiat również symbolizuje stany uczuciowe i różne wartości, np. biała lilia – czystość, niewinność, biały goździk – miłość czystą i wierną, żółta dziewanna – naiwność, fałsz, zdradę, czerwony mak – symbol gwałtownej męskiej namiętności, nieśmiertelnik – trwałość, nieprzemijanie, ruta – czystość i staropaniństwo (por. *siac rutkę* = bardzo długo czekać na kawalera).

Najczęściej rośliny występują w opisie krajobrazu oraz w funkcji leczniczo-magicznej. Najwięcej roślin występuje w *Dziurdziach*, najmniej zaś w *Nizinach*.

Środowisko nadniemeńskich okolic charakteryzują nie tylko rośliny, ale również same ich nazwy, np.: *dziewięcioranka*, *koniczyna*, *krwawnik*, *poruszeniki*, *suchotnik*, *stanouniki*, *zaharduszka* (zob. wyżej) często utworzone ze względu na ich zastosowanie oraz nazwy obce mówiące o pochodzeniu roślin, a wśród nich dość liczną grupę stanowią nazwy przejęte wprost z białoruskiego: *ajer* 'Acorus-calamus L.

czyni" (K IV 274). Słownik warszawski podaje nazwę *poruszenik* jako gwarową. Kis 37 notuje *пышнец* 'Chimaphila Pursh.', co w *Roślinach polskich* odpowiada pol. nazwie *pomocnik*.

⁵ *stanounik* odnosi się do pięciu roślin leczniczych, w tym do 'Pirola rotundifolia L. – Gruszyca okrągłolistna', stosowanej w chorobach kobiecych, które „od razu na nogi stawiają” (Kamińska 1986, s. 44). Karłowicz notuje nazwę za słowniczkiem A. Petrowa od Polaków litewskich, ale objaśnia ją inaczej 'Chimaphila umbellata – pomocnik' (K V 224, podaje zatem drugi gatunek, tak samo *Rośliny polskie*), zaś nazwa *pomocnik* znana z gwary augustowskiej oznacza „minerał powszechnie używany w proszku do każdego prawie leków babskich, szczególnie na choroby kobiece (lapis haematicus)”. Por. K IV 249. Magazyn atlasu i nowego słownika gwarowego nazwę *pomocnik* notuje w znaczeniu 'Solanium dulcamara L.' z Toporzyska krak., którą Gustawicz tak objaśnia: „Na Bukowinie odwar z suszonych jagód tej rośliny piją przeciw kaszlowi i w cierpieniach piersiowych” (Gustawicz 1882, s. 293).

⁶ *zaharduszka*, też *zahartuszka* 'Drosera rotundifolia L. – Rosiczka okrągłolistna' z brus. *zahartać* 'zgarnać'. Ziele to, z gatunku owadożernych, posiada pręciki służące do „uwiązania owada”. Czynność pręcików musiała nasunąć pojęcie zabierania życia, duszy, stąd najpewniej nadana roślinie nazwa. Symboliczne znaczenie tej rośliny polega na tym, że przypisywano jej moc przyciągania ku osobie ten środek podający (Por. Budziszewska 1990, s. 277). Była to zatem roślina miłośnicza (zob. Kamińska 1986, s. 38–39), lecznicza, jak również magiczna: „Szatany w opętanych ucisza, noszącemu na szyi zamienia nieprzyjaciół w przyjaciół, we wszystkich zawodach daje szczęście” (Jodkowski 1931, s. 208 cytując Rostafińskiego, ten zaś podaje za Syreniuszem) oraz „służy przeciw czarom” (Jodkowski jw. za *Nowymi Atenami* Chmielowskiego). Kamińska (1986, s. 73–74) podaje (za „Wisłą” 1888, s. 696, t. II) nazwę *zahartuszka* również w znaczeniu 'Orchis latifolia L. – Storczyk szerokolistny' (zwany też po białorusku *uraznikiem*), który był stosowany w różnych celach: „kwiat i liście zgotowane piją od bólu żołądka, korzeń zaś posiada tajemnicze i niejako czarodziejskie znaczenie [...] jeden z niby palców /korzenia/, zgotowany i wypity, zabezpiecza kobietę na jeden rok od macierzyństwa, dwa – na dwa lata, trzy – na trzy itd.[...]”.

⁷ *dziewięcioranka* 'Potentilla erecta (L.) – Srebrnik kurze ziele'. „Na korzeń nalana wódka leczy od poruszenia” (Kamińska 1986, s. 75). Nazwa łączy się z *dziewięciornik*, *dziewięciernik* 'Parnassia palustris L. – Dziewięciornik', też 'Hepatica', u in. *macierzanka* 'Thymus serpyllum L. – Macierzanka piaskowa'. Nazwy pol. *dziewięciornik*, podobnie jak *dziewięćsił* pochodzą od dziewięciu właściwości rośliny, które jakoby posiada (Spólnik 1990, s. 73). Taką interpretację należy też przyjąć dla nazwy *dziewięcioranka*.

– Tatarak zwyczajny' (Por. Kis 8), *bahon* (por. zachbrus. *bahno*, brus. *bazyn* Budziszewska 1965, s. 246) *błoszczytnik*, *dziewięcioranka*, *podhrudnik*, *poruszenik*, *stanounik*, *zaharduszka*, z czeskiego *rumianek*, zaś z języków niestowiańskich zapożyczono nazwy zarówno dla roślin uprawnych jak i ozdobnych: *akacja*, *berberys*, *brukiew*, *brunelka*, *burak*, *bulba*, *cykorja*, *geranium*, *goździk*, *kapusta*, *kartofel*, *lilia*, *mir*⁹, *piwonja*, *piżmo*¹⁰, *ruta*¹⁰, *tysiącznik* 'Achillea millefolium L. – Krwawnik pospolity'.

Wykaz skrótów

Źródła nazw roślin

Ch – E. Orzeszkowa, *Cham*, Warszawa 1973

Dz – E. Orzeszkowa, *Dziurdziowie*, Warszawa 1975

N – E. Orzeszkowa, *Niziny, Dziurdziowie*, Warszawa 1974

Słowniki

K – J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. I–VII, Kraków 1900–1911

Malb – H. Górniewicz, *Dialekt malborski, t. II. Słownik*, Gdańsk 1974

SK – B. Sychta, *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, t. I–VI, Wrocław 1967–1973

Br – A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1970

Kis – A.J. Kiselevskij, *Latino-russko-beloruskij botaničeskij slovar'*, Minsk 1967

Mach – V. Machek, *Česká a slovenská jména rostlin*, Praha 1954

Słownik warszawski – J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927

SWO – *Słownik wyrazów obcych*, Warszawa 1967

Vasm – M. Fasmer, *Etimologičeskij slovar' russkogo jazyka*, pieriewod z niem. i dopelnienija O.N. Trubaczewa, t. I–IV, Moskwa 1964, 1973

Języki

brus. – białoruski

czes. – czeski

⁹ *mir* 'Myrtus communis L. – Mirt zwyczajny' z grec. *myrtos*, przez łac. *myrtus* (SWO 440). Roślina pochodzi z krajów śródziemnomorskich, w Polsce jest hodowana w doniczkach i ma szczególne miejsce w obrzędowości rodzinnej: chrzciny, ślub, pogrzeb. Rzadziej jest stosowana w lecznictwie ludowym (Paluch 1989, s. 151).

¹⁰ *piżmo* 'Tanacetum vulgare L. – Wrotycz pospolity' z hebr. *besem* 'balsam' przez śląc. *bisamum* za pośrednictwem stw. *bisamo* i czes. *piżmo* 'Moschus'. Roślinę tak nazwano z uwagi na bardzo silny zapach (SWO 517, Br 416, Vasmer III 259, Spólnik 1990, s. 73).

¹⁰ *ruta* 'Ruta graveolens L. – Ruta zwyczajna', ziele ogrodowe niezbędne do wianka weselnego – z łac. *ruta*, a to z grec. *rhytē* (Br 470).

grec. – grecki
 hebr. – hebrajski
 łac. – łaciński
 pol. – polski
 ros. – rosyjski
 stwniem. – staro-wysoko-niemiecki
 śłlac. – średniołaciński
 ukr. – ukraiński
 zachbrus. – zachodniobiałoruski

Bibliografia

- Bonenberg K. (1988), *Rośliny użyteczne człowiekowi*, Warszawa
- Budziszewska W. (1965), *Słowańskie słownictwo dotyczące przyrody żywej*, Wrocław
- Budziszewska W. (1990), *Zielnik litewski M. Federowskiego a jego Lud białoruski*, „Slavia Orientalis” t. XXXIX, nr 3–4, s. 277
- Dąbrowska A. (2001), *Złota dziewanna i biodra brzozowe. Nazwy roślin w polskim słownictwie erotycznym (na materiale poetyckim)*, [w:] *Świat roślin w języku i kulturze*, pod red. A. Dąbrowskiej i I. Kamińskiej-Szmaj, „Język a kultura”, t. 16. Wrocław, s. 27–49
- Dubisz S. (1977), *Nazwy roślin w gwarach ostródzko-warmińsko-mazurskich*, „Studia Warmińsko-Mazurskie” 11
- Gruszecki A. (1877), *Znaczenie świata roślinnego w podaniu i poezji ludu polskiego*, Biblioteka Warszawska, t. IV, Warszawa, s. 391–416
- Gustawicz B. (1882), *Podania, przesądy, gadki i nazwy ludowe, to jest zbiór przesądów o roślinach*, Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej, t. VI, s. 291–317
- Hensłowa M. (1972), *Wiedza ludowa o bożym drzewku, bylicy i piołunie*, „Slavia Antiqua”, t. XIX, s. 81–168
- Hensłowa M. (1985), *Realne podstawy wiedzy o roślinach w Polsce*, [w:] *Etnobotanika. Materiały I Ogólnopolskiego Seminarium Etnobotanicznego Kolbuszowa 19–20 VII 1980*, pod red. A. Palucha, Wrocław, s. 26–36
- Hodoly L. (1882), *Mały przyczynek do wierzeń i podań ludowych o zwierzętach i roślinach*, Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej, t. VII, s. 318–321
- Jabłońska K. (1967), *Czarodziejski zielnik*, Warszawa
- Jodkowski J. (1931), *O czarowniku Znaku na inkwizycji w Grodnie w 1691 roku i o ziołach czarodziejskich*, „Lud” XXX, s. 202–211
- Kamińska E. (1986), *Zioloznawstwo i ziołolecznictwo w publikacjach etnograficznych E. Orzeszkowej*, [w:] *Historia leków naturalnych, t. I. Źródła do dziejów etnofarmacji polskiej*, pod red. B. Kuźnickiej, Warszawa, s. 25–90
- Kawalko M.J. (1989), *Historie ziołowe*, Lublin

- Kłosiński K. (1990), *Folklor białoruski w powieściach Orzeszkowej*, [w:] *W świecie E. Orzeszkowej*, Kraków, s. 40–63
- Kopaliński W. (1991), *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa
- Miernicka U. (1986), *Rośliny w lecznictwie i w wierzeniach ludowych na podstawie czasopisma „Lud” w latach 1895–1939*, [w:] *Historia leków naturalnych, t. I. Źródła do dziejów etnofarmacji polskiej*, pod red. B. Kuźnickiej, Warszawa, s. 162–283
- Miernicka U. (1997), *Mowa kwiatów*, [w:] *Słownik literatury popularnej*, pod red. T. Żabskiego, Wrocław
- Miernicka U. (1992), *Mowa kwiatów. Symbolika roślin, kwiatów i kolorów*, wybór i układ I. Sikora, Wrocław
- Moszyński K. (1967), *Kultura ludowa Słowian, t. II, cz. 1*, Warszawa
- Paluch A. (1984), *Świat roślin w tradycyjnych praktykach leczniczych wsi polskiej*, Wrocław
- Paluch A. (1989), *Zerwij ziele z dziewięciu miedz: Ziołolecznictwo ludowe w Polsce w XIX i początku XX wieku*, Wrocław
- Rätsch C. (1992), *Rośliny miłości. Afrodyzjaki wczoraj i dziś*, wstęp A. Hoffman, przeł. B. Tarnas, Warszawa
- Rostański J. (1885), *Zielnik czarodziejski tj. zbiór przesądów o roślinach*, Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej, t. XVIII, s. 1–191
- Sikora I. (1978), *Świat roślinny w kulturze ludowej i folklorze literackim*, „Literatura Ludowa” nr 4, s. 39
- Sikora I. (1987), *Symbolika kwiatów w poezji Młodej Polski*, Szczecin
- Spólnik A. (1990), *Nazwy polskich roślin do XVIII wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź
- Spólnik A. (1993), *Nazwy roślinnych afrodyzjaków w staropolskich herbarzach*, [w:] *Historia leków naturalnych, t. IV: Z historii i etymologii polskich nazw roślin leczniczych*, pod red. B. Kuźnickiej, Warszawa, s. 51–59
- Spólnik A. (1994), *Funkcja roślin w wybranych utworach E. Orzeszkowej*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, z. 168, s. 239–243
- Wajda-Adamczyk L. (1989), *Nazwy roślin leczniczych*, [w:] *Historia leków naturalnych, t. II. Natura i kultura – współzależności w dziejach lekoznawstwa*, pod red. B. Kuźnickiej, Warszawa, s. 69–83
- Węzowicz-Ziółkowska D. (1991), *Miłość ludowa. Wzory miłości wieśniaczej w polskiej pieśni ludowej XVIII–XX wieku*, Wrocław
- Ziółkowska M. (1988), *Gawędy o drzewach*, Warszawa